



RAPORT WEEKENDOWY

10 - 14 października 2011

Nadzieja napędzała byki w tym tygodniu

Zapowiedź planu

Początek tego tygodnia rozpoczął się bardzo pomyślnie dla wspólnej waluty. Weekendowe spotkanie między kanclerz Niemiec Angelą Merkel a prezydentem Francji Nicolasem Sarkozy przyniosło rynkom nową nadzieję w postaci obietnicy całościowego pakietu propozycji mającego uleczyć sytuację w Europie. Ze szczegółów potwierdzono tylko termin ukończenia prac na koniec października, mimo jednak tego inwestorzy

kupili tą opcję dzięki czemu ryzykowne aktywa zyskiwały na wartości. Początkowo we wzrostach bykom nie przeszkadzały doniesienia o problemach Słowacji z ratyfikacją rozszerzenia EFSF.

Chwilowy przystanek

Wybuch euforii podczas poniedziałkowych notowań został szybko ugaszony podczas wtorkowego handlu. Korekta mocnych wzrostów w połączeniu z kilkoma negatywnymi doniesieniami



spowodowała, że eurodolar skonsolidował się pomiędzy poziomami 1,3580 a 1,3680. Niepewność inwestorów wynikała w dużej mierze z coraz większych kłopotów rządu słowackiego w przekonaniu parlamentu do głosowania za postawieniami z nadzwyczajnego spotkania Eurogrupy z 21 lipca. Jeszcze w poniedziałek nikt tego problemu nie traktował z odpowiednią powagą, lecz przedłużające się negocjacje nie sprzyjały spokojowi. Podobnie jak raport inspektorów „trójki”, który oprócz postanowienia o przyznaniu Grecji kolejnej transzy pomocy zawierał wiele uwag odnośnie nierealności wcześniejszych prognoz wprowadzania reform i wychodzenia z kryzysu.

Plan dokapitalizowania daje nowe nadzieje

Wyłamanie z konsolidacji nastąpiło na początku środowych notowań w Europie. Chęć do kupowania bardziej ryzykownych aktywów, w tym i euro rozpałała w inwestorach obietnica szefa Komisji Europejskiej zaprezentowania planu dokapitalizowania sektora bankowego. Mimo, że sam plan nie zawierał zbyt wiele szczegółów, traktował m.in. o tym, że oceną potrzeb kapitałowych banku powinny zająć się krajowe nadzory, zaś same banki najpierw powinny środków poszukać na rynku to pozwolił parze EUR/USD dotrzeć do silnego oporu na 1,38. W tym wzroście miał też udział zaskakująco dobry odczyt dynamiki produkcji przemysłowej w Strefie Euro. To



wszystko nie starczyło jednak na przebicie wspomnianego poziomu, lecz pozwoliło jednocześnie zignorować fakt obniżenia ratingów kilkunastu europejskich banków.

Końcówka w konsolidacji

Mimo usilnych prób bykom nie udało się złamać silnego poziomu oporu ustanowionego na 1,38. Taka niemoc strony popytowej skłoniła w czwartek część inwestorów do realizacji zysków poprzez co kurs eurodolara zanotował spadek do poziomu 1,37. Dodatkowo w przecenę wspólnej waluty wpisał się temat zwiększenia strat inwestorów prywatnych z tytułu greckich obligacji. Według doniesień mają one sięgnąć nawet 50%. To zaniepokoiło inwestorów podobnie jak stanowisko EBC w

tej sprawie, które przestrzegło przez spadkiem zaufania do euro. W piątek sytuacja nie uległa zmianie, kupujący znów bezskutecznie próbowali przepchnąć eurodolara bardziej na północ. Realna szansa na sukces pojawiła się dopiero po publikacji danych o sprzedaży detalicznej w USA, kiedy kurs dynamicznie podskoczył do okolic poziomu 1,39.

Tydzień na korzyści euro

Mijający tydzień przebiegał pod znakiem umocnienia wspólnej waluty. Poniedziałkowy silny wzrost do poziomu 1,37 we wtorek zamienił się w jednodniową konsolidację. Wyłamanie górą nastąpiło na początku środowej sesji europejskiej. Atak byków został jednak zatrzymany przez



kolejny silny opór, tym razem na poziomie 1,38. Z nim główna para nie mogła sobie poradzić aż do piątkowego popołudnia, kiedy to pod koniec sesji w Europie za jedno euro trzeba było zapłacić 1,3885.

Lepsze nastroje po wyborach

Początek tygodnia na krajowym rynku walutowym upłynął pod znakiem mocnego zainteresowania inwestorów wyborami parlamentarnymi w Polsce. Zwycięstwo Platformy Obywatelskiej zostało dobrze przyjęte, gdyż jest to wyraz pewnej stabilności politycznej, bardzo istotnej w obecnych czasach. Dzięki temu złoty zyskiwał na wartości, choć większy udział w jego aprecjacji miał dobry sentyment globalny jaki

zapanował po weekendowym spotkaniu przywódców Niemiec i Francji.

Złoty nadal zależny od globalnych nastrojów

Kiedy opadły nieco nastroje związane z wynikiem wyborów inwestorzy bardziej realnie spojrzeli na wyzwania stojące przed nową – starą koalicją, czyli m.in. na konsolidację finansów publicznych. Sporo zamieszania w kwestii konstruowania nowego gabinetu i czasu jego powołania zmniejszyło początkową euforię, jednak nie pozbawiło niedźwiedzi szans na sprowadzanie kursów par złotych na niższe poziomy. Czynnikiem, który utrudniał to zadanie było natomiast zachowanie się głównej pary walutowej, która w dużym



stopniu determinowała zachowanie polskiego pieniądza. Spadki eurodolara czy to wynikające z niepewności o ratyfikowanie przez Słowację ustaleń na temat EFSF, czy z trudności w przekraczaniu kolejnych oporów powodowały, że zmierzające na południe pary złotowe, często musiały zawracać. Na szczęście zwroty te nie były zbyt duże.

Rodzima waluta zostaje przy minimach

Mimo sporej zmienności parom USD/PLN i EUR/PLN w tym tygodniu udało się nie tylko wyznaczyć najniższe poziomy od wielu tygodni, ale także utrzymać się przy nich. Sprzyjały temu m.in. dobre dane z polskiej gospodarki odnośnie inflacji konsumenckiej oraz pozytywne nastroje podczas piątkowej sesji. Lepsze dane o

sprzedaży detalicznej w USA pozwoliły na wzmocnienie pozycji bardziej ryzykownych aktywów. Dzięki temu w piątek o godzinie 16:00 za jedno euro płacono 4,2970 zł, to znacznie niżej niż w poniedziałek, kiedy cena ta kształtowała się na poziomie 4,38. Podobnie sytuacja wyglądała na parze USD/PLN. Na początku tygodnia kurs oscylował na poziomie 3,26, na końcu zaś przebijał się przez wsparcie na 3,10.

Michał Mąkosa

FMC Management